

Jezus w sporach pierwszych chrześcijan

16 czerwca 2012

Chrześcijaństwo pierwszych wieków nie było jednolite. To wiele odłamów i koncepcji, którym jako podstawę dyskusji teologicznych służyły ewangelie. Prowadziło to do wprowadzania do nich pozornie niewielkich zmian mających potwierdzić tezy któregoś z odłamów. Niektóre zmiany pozostały w Biblii po dziś.

Trzeba powiedzieć, że ewangelie wchodzące w skład Nowego Testamentu powstały dość późno, bo w okresie między 60 a 120 r. n.e., kiedy już bezpośredni świadkowie wydarzeń nie żyli. Powstały w różnych ośrodkach chrześcijańskich: Mateusz – Palestyna lub Syria, Marek – Rzym, Jan – Efez. Za najwcześniejszą uważa się Ewangelię wg św. Marka, która zgodnie z tradycją i badaniami powstała na podstawie nauk św. Piotra, po jego śmierci, w okresie między spaleniem Rzymu (rok 64) a upadkiem Jerozolimy (70) i jest wyraźnie pisana dla ludzi nie znających tradycji żydowskiej. Tradycja średniowieczna datowała Ewangelię wg Łukasza na rok 41, gdyby tak było, to można by ją uważać za najwierniejszą, gdyż autor żył niedaleko miejsc, gdzie żył i nauczał Jezus, dziś jednak uważa się, że nie powstała ona przed rokiem 80. Są to więc opowieści z drugiej ręki, spisane opowiadania św. Pawła, św. Piotra i innych świadków powstałe po ich śmierci. Sam ten fakt wskazuje, że treść ewangelii może niedokładnie odzwierciedlać prawdziwe wydarzenia z życia Jezusa.

Ewangelie powstały w okresie, gdy chrześcijaństwo podlegało silnej dyskryminacji i były wyrazem trwogi, aby zachować wyznanie i prawdę o Jezusie, zanim wszyscy, którzy mogą być źródłem tej wiedzy, odejdą śmiercią męczeńską. Był to również okres silnych sporów teologicznych w łonie samego Kościoła. W tym czasie wyłoniło się wiele grup chrześcijańskich, które

choć uważały, że głoszą nauki Jezusa, jednak w swych zapatrywaniach różniły się i to niekiedy znacznie. Możemy to zobaczyć nawet na etapie powstawania ewangelii.

W poprzednim wpisie mówiącym o przeinaczeniach Biblii opisałem na przykładzie uczucia gniewu, jak różnie ewangeliści opisywali ludzkie odruchy Jezusa. Teraz na przykładzie dwóch ewangelii, Marka i Łukasza, przyjrzyjmy się, jak ewoluowały w opisach ludzkie odruchy Jezusa wywołane strachem odczuwanym przez niego podczas pobytu w ogrodzie oliwnym tuż przed jego pojmaniem. Łukasz często czerpie w swym dziele z ewangelii Marka, jednak konsekwentnie pomija wszystkie zdania, które mogłyby wskazywać na chwilę słabości.

U Marka Jezus wiedząc, że czeka go pojmanie i ukrzyżowanie, „począł drżeć i odczuwać trwogę”, również nieobcy jest mu smutek „Smutna jest dusza moja aż do śmierci”. Jezus pada na ziemię i modli się, aby „ominęła go ta godzina”, wreszcie następuje pogodzenie z tym, co ma nastąpić „Lecz nie to co ja chcę a to co Ty” [Mk 14,33-36]. Jezus prosi też uczniów o modlitwę za siebie.

Zupełnie inaczej opisuje to Łukasz. Jezus jest stanowczy, wie co go czeka, Jezus nie pada na ziemię, tylko na kolana, nie ma chwil zwątpienia, strachu, prosi tylko „Ojcze jeśli chcesz zabierz ode Mnie ten kielich goryczy, jednak nie wola Moja lecz Twoja niech się stanie”. Modlitwa uczniów ma zupełnie inne znaczenie, oni mają się modlić, by nie ulegli pokusie.

Również na krzyżu u Marka widzimy Jezusa pobitego, wykpionego, opuszczonego nie tylko przez swoich uczniów, ale nawet samego Boga.

Jezus Łukasza całkowicie panuje nad sytuacją, jest ufny w Boga, a nawet na Golgocie pociesza kobiety, które płaczą nad jego losem. Łukasz wyraźnie pokazuje wyznawcom, jak godnie przeżyć śmierć. Sam Jezus pozbawiony jest uczuć bliskich normalnemu człowiekowi, gniewu, strachu, cierpienia, chęci

uniknięcia przeznaczenia i wreszcie pogodzenia się z tym, co nieuniknione. Scena ta pokazuje, jak z czasem w umysłach chrześcijan Jezus przestaje być człowiekiem, a staje się bogiem. Nie bez znaczenia jest tu również doświadczenie męczeństwa współwyznawców i inne zapotrzebowanie chrześcijan, którzy widzieli lub słyszeli o męczeńskiej śmierci innych wyznawców Jezusa.

ADOPCJONIŚCI KONTRA PARAORTODOKSYJNI CHRZEŚCIJANIE

Wśród pierwszych chrześcijan spotykamy zupełnie różne widzenie Jezusa. Dla adoptjonistów, w tym dobrze znanej judeochrześcijańskiej sekty ebonitów, a więc odłamów, które występują na ziemiach, gdzie żył i nauczał Jezus, nie był on bogiem, a człowiekiem z krwi i kości. Miał matkę Marię i ojca Józefa. Nie narodził się również z dziewicy. Był bardzo prawym człowiekiem i dlatego w czasie chrztu został on adoptowany przez Boga dla wypełnienia boskiej woli.

Tymczasem paraortodoksyjni chrześcijanie uważali, że Jezus nie był „jedynie” człowiekiem, miał cechy boskie, a w pewnym sensie był samym Bogiem. Urodził się wśród ludzi, a chrzest nie był adopcją, tylko potwierdzeniem przez Boga faktu, że Jezus był jego synem. Te spory miały odzwierciedlenie w pismach tamtego okresu, a ponieważ pisma te kopiowali kopiści amatorzy, zmieniali ich brzmienie zgodnie z rozumieniem odłamu, do którego należeli.

W znajdującym się w British Library wczesnym manuskrypcie, Kodeksie Aleksandryjskim, zawierającym List do Tymoteusza, znajdują się słowa: „który objawił się w ciełe”. W dzisiejszej Biblii brzmią one „Bóg objawił się w Ciele”. Zmiana ta nie była trudną, w języku greckim to niewielka różnica, wystarczy zamienić podobnie wyglądające litery theta i omikron. Wykorzystał to któryś z kopistów i stworzył zgodny z jego przekonaniem o boskości Jezusa dokument, który później został powielony i utrwalony. Również podobna sytuacja wystąpiła w opisie chrztu Jezusa, ale o tym pisałem w poprzednim artykule.

DOKETYŚCI

Zupełnie inny pogląd na tę sprawę mieli doketyści (od greckiego słowa „dokeo” – wydawać się, być pozornym) i prawdopodobnie najbardziej znany wśród nich działający w Rzymie Marcjon (100-160 r. n.e). Uważali oni, że Jezus był Bogiem i tylko „pozornie” człowiekiem, dlatego ludziom tylko „wydawało się”, że odczuwa ból, pragnienie, głód. Dla Marcjona przepaść między prawem Mojżesza a naukami Chrystusa była na tyle duża, że było dwóch bogów, Bóg Izraela (Mojżesza) oraz Bóg chrześcijan Chrystus. Bóg Izraela stworzył świat i jego ludem był Izrael, a karał on śmiercią tych, którzy łamali Prawo nadane przez niego. Chrystus zaś przyszedł od Boga Izraela, by uchronić swoich wyznawców przed tą karą. Poglądy Marcjona i podobnie myślących były usilnie zwalczane przez oba wcześniej omówione ugrupowania. Odbiło się to również na ewangeljach przyjętych do kanonu, w których kopiści chcieli przekazać poglądy grup, do których należeli. Marcjon za kanoniczną jako jedyną uznawał Ewangelię Łukasza. I właśnie w tej ewangelii przy opisie śmierci Jezusa pojawiły się dodane przez przeciwników Marcjona słowa „Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię” [Łk 22, 42-43]. Te słowa później bardzo często cytowali w swoich pismach paraortodoksyjni chrześcijanie, aby udowodnić, iż Jezus był człowiekiem z krwi i kości.

Analogiczny ślad tych sporów znajdujemy w opisie ostatniej wieczerzy. We wczesnych manuskryptach czytamy „Następnie wziął chleb i odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: To jest ciało moje. Lecz oto ręka mojego zdrajcy jest ze mną na stole” [Łk 22,19-21]. Dziś znajdujemy tam dodatkowe słowa „To jest ciało moje, które za was będzie wydane: To czyńcie na moją pamiątkę” ... „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej która za was będzie wylana”. Wersety te we wczesnych wersjach Ewangelii Łukasza nie występowały, a przynajmniej nie odnaleziono żadnego manuskryptu, gdzie by wystąpiły. Trudno

jednakże przypuszczać, aby wcześni kopiści ewangelii ominęli tak ważne słowa. Ich częste powtarzanie przez paraortodoksyjnych autorów między II połową a końcem drugiego stulecia, takich jak Justyn Męczennik, Ireneusz z Lyonu i Hipolit z Rzymu, wskazuje raczej na pragnienie utrwalenia przez nich odpowiadających im zmian w Ewangelii Łukasza.

Łukasz i Marek inaczej rozumieją również znaczenie śmierci Jezusa. O ile dla Marka śmierć ta jest odkupieniem za nasze grzechy, Łukasz raczej skłania się do tego, że śmierć ta pozwala ludziom zrozumieć ich winę wobec Boga, a odkupienie nastąpi poprzez uświadomienie sobie tej winy i w akcie pokuty zwrócenie się do Boga. Tak więc słowa o odkupieniu brzmią w ustach Łukasza nieprawdziwie. Ocenia się, że słowa te trafiły do Ewangelii Łukasza w okresie sporów z poglądami doketystów.

SEPARACJONIŚCI CZYLI GNOSTYCY

Było to szeroko dyskutowane we wczesnym Kościele stanowisko, iż Jezus nie był tylko wyłącznie człowiekiem (adopcjoniści) i nie tylko Bogiem (doketyści), ale bytem wyposażonym w te dwie osobowości: w pełni ludzką i w pełni boską. Według gnostyków człowiek, którym był Jezus, czasowo udostępnił Bogu (Chrystusowi) swe ciało i dlatego Jezus mógł czynić cuda i nauczać, zaś przed samą śmiercią na krzyżu Bóg ciało Jezusa opuścił. Świat, w którym dziś żyjemy, nie został stworzony przez Boga, a powstał w wyniku katastrofy w świecie boskim. Z niewiadomych przyczyn jedna z istot boskich wstąpiła w ciała ludzi, dlatego niektórzy ludzie noszą w sobie pierwiastek boski. Poznanie prawdy obejmuje sekretne nauki i wiedzę tajemną (gnosis), którą przynosi istota boska. Według chrześcijan gnostyków taką osobą był Chrystus, który wstąpił w ciało Jezusa w momencie chrztu, a opuścił go na krzyżu. Dlatego na krzyżu padły słowa „Boże mój Boże czemuś mnie opuścił?”.

Ten odłam jako prawdziwą wybrał Ewangelię św. Marka. Dlatego zmiany dokonywane przez kopistów pojawiały się w tej

ewangelii, a także w tekstach pisanych specjalnie na potrzeby tego odłamu, jak Ewangelia Filipa. W tej ewangelii słowa wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu brzmiały „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie, o Panie, opuścił”.

Z drugiej strony w kilku tekstach greckich i łacińskich przeinaczonych przez chrześcijan paraortodoksyjnych znajdujemy słowa „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie wyszydził”. Według wersji św. Marka przechodnie, żołnierze, przywódcy żydowscy szydzą z Jezusa, więc kopista zastąpił oryginalne „czemuś mnie opuścił” wyszydzaniem Chrystusa również przez Boga. Dlaczego paraortodoksyjni kopiści to uczynili? Chodziło o oczywisty dowód, że Bóg nie opuścił Jezusa, jak twierdzili gnostycy, a tylko go wyszydził.

Na zakończenie jeszcze jeden z przykładów przeinaczeń tekstu, tak aby ten wyraźnie popierał paraortodoksów, zwalczając inne odłamy pierwotnego chrześcijaństwa. Znajdujemy go w 1 liście św. Jana. „Po tym poznacie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciełe, jest z Boga. Każdy zaś duch, który nie uznaje Jezusa nie jest z Boga: to jest duch antychrysta.” Przesłanie jest jasne. Słowa „kto uznaje, że Jezus przyszedł w ciełe” wyłączały doketystów z grona prawdziwych wyznawców Boga, czynią z nich „antychrystów”. Występuje jeszcze pewien wariant tego tekstu, gdzie zamiast słów „nie uznaje Jezusa” znajdujemy „opuszcza Jezusa”. Zmiana ta nie występuje w wielu manuskryptach, lecz cytowana była przez ważnych pisarzy chrześcijańskich III w., a także znalazła się w łacińskiej Wulgacie (oficjalnym tłumaczeniu Biblii na łacinę). Widać z tego, że ta wersja była popularna podczas sporów między paraortodoksyjnymi i gnostykami. Kopistom, którzy dokonali tej zmiany, zależało na dowodzie, iż nie jest duchem boskim ten duch, który opuszcza Jezusa, co podważa tezę gnostyków, iż na krzyżu Chrystus opuścił Jezusa.

Ewangelie powstające w okresie sporów między różnymi koncepcjami chrześcijaństwa musiały odzwierciedlać te spory,

co skłaniało kopistów wyrażających daną koncepcję do wprowadzania pozornie niewielkich, wręcz niezauważalnych, acz przemyślanych zmian – przemyślanych tak, aby dowodziły tezy danej grupy chrześcijan.

POSŁOWIE

Opowiadając o badaniach nad Biblią i początkach chrześcijaństwa należy brać pod uwagę to, że dotyczy się spraw dość delikatnych, takich jak wiara człowieka. Dlatego też w moich artykułach, jeżeli tylko nie mówię o sprawach oczywistych, które można znaleźć w podręcznikach historii tamtego okresu, opieram się na pracach ludzi tym się zajmujących i starannie dobieram autorów zgodnie z własnym przekonaniem o wartości ich prac, a następnie dokładnie podaję, na czyjej pracy dany tekst został oparty. Ten artykuł powstał na bazie książki „Przeinaczanie Jezusa. Kto i dlaczego zmieniał Biblię” autor Bart D. Ehrman.

Autor: Faral

Źródło: [Nowy Ekran](#)